Nr. 136 (1767). Cena 250.000 mk. Włocławek, wtorek dnia 17 czerwca 1924 r. Rok VII

SŁOWO KUJAWSKIE

Prenumerata na miejscu 1 zł. 80 gr., na prowincji i z odnoszeniem do domu 2 zł. 50 gr.

Ogłoszenia za wiersz milimetrowy na pierwszej stronie 10 groszy polskich, na drugiej i trzeciej — 8 gr., na czwartej — 5 gr. Ogłoszenia drobne po 3 grosze za wyraz Tłustym drukiem— podwójnie. Najmn.ogł. — 30 gr. Dla zagranicy ceny o 100 proc. wyższe. Układ ogłoszeń czterołamowy. Ceny ogłoszeń, podane w złotych polskich, obliczane będą podług kursu złotego franka ustalonego przez Ministra Skarbu.

Adres Redakcji i Administracji: Księgarnia Powszechna, ul. Brzeska № 4. — Redakcja i Administracja otwarta od g. 10 r. do 3 i od 5 do 6 wiecz.
Redakcja rękopisów nadesłanych nie zwraca; nadsyłane bez oznaczenia honorarjum uważa za bezpłatne; prosi, by pisane były po jednej stronie. Ogłoszenia przyjmow. są do g. 12
REDAKTOR PRZYJMUJE CODZIENNIE, OPRÓCZ NIEDZIEL I ŚWIĄT, OD GODZINY 3-EJ. DO 4-EJ PO POŁUDNIU. — TELEFON REDAKCJI 26. № P. K. O. 61.783

Nauka służy prawdzie. Ks. Wł. Chotkowski.

Z Sejmu.

Sejm na posiedzeniu onegdajszem zakończył rozprawę ogólną nad preliminarzem budżetu.

Powaga i rzeczowość, które znamionowały dotychczasowe przemówienia znacznie osłabły w onegdajszych przemówieniach przedstawicieli klubów mniejszości narodowych.

Pierwszy zabrał głos poseł Wasyńczuk z Klubu Ukraińskiego, następnie przemawiał poseł Taraszkiewicz z Klubu Białoruskiego, wreszcie poseł Wojtiuk z Klubu Ukraińskiej Socjal-Demokracji.

Dwaj pierwsi posłowie w przemówieniach swych sporo miejsca poświęcili sprawom skarbowym i gospodarczym, ale nawet w tych sprawach nie oparli się temu, aby nie porobić wstawek agitacyjnych o rzekomem wyjątkowem upośledzeniu ludności ukraińskiej i białoruskiej, choć Sejm i wszystkie Rządy w swych przedłożeniach podatkowych zawsze brały pod uwagę ciężkie dotychas położenie ludności kresowej i zawsze czyniły wszelkie możliwe ulgi.

Część polityczna obu przemówień, jak zwykle, robiona była za okno. Militaryzm, zaborczość, ucisk, krwiożerczość prawie w każdem zdaniu, a na poparcie tych okropności wyolbrzymione, rozdmuchana, zachowanie się samowolne jakiegoś niższego urzędnika administracyjnego. Wiele dróg innych i naprawdę skutecznych byłoby do ukrócenia nadużyć administracji, jeśli miały miejsce, ale nie trzeba przecież stale mącić, wichrzyć i na tem żerować.

Rozpoczęcie prac przez Komisję Znawców dla spraw kresowych dla uporządkowania stosunków na Kresach nie daje posłom mniejszości spokoju. Wyczuwa się jakby obawę, że Rząd, ten czy inny, po uporaniu się i pomyślnem załatwieniu zasadniczych spraw, związanych z budową Państwa, może naprawdę zajmie się Kresami poważnie, naprawi administrację i ku zadowoleniu ludności zapewni ład i możność spokojnej pracy i drogę do dobrobytu. Ale i na to jest rada, aby dalej wichrzyć i przed całym światem żale wywodzić. Nie chcemy niczego innego tylko przedewszystkiem plebiscytu. I oto jest nowe hasło do dalszej roboty przeciw Państwu Polskiemu.

Jasno i bez ogródek określił swe wrogie stanowisko wobec Polski socjalista ukraiński pos. Wojtiuk. Tu, w Polsce, kryzys, głód, bezrobocie, rozpacz, kraj tonie w żałobie, awanturnicze pomysły militarystyczne, reakcja. Obiecanki liberałów polskich na nic się nie zdadzą, my chcemy połączyć się z Republikami Radzieckiemi Białorusi i Ukrainy. Na posiedzeniu Komisji Spraw Zagranicznych, kiedy rozpoczęto rozprawę nad exposé p. Ministra Zamoyskiego, jeden z posłów z P. P. S., odpowiadając posłowi Wasyńczukowi, kiedy ten domagał się plebiscytu dla Kresów Wschodnich, powiedział m. in., że socjaliści polscy w sprawie mniejszości dojdą do porozumienia z socjalistami ukraińskimi. Czy po oświadczeniu posła Wojtiuka mają jeszcze nadzieję dojścia z nimi do porozumienia?

Zupełnie inne stanowisko zajął pos. ks. Ilkow, przewodniczący Klubu Chliborobów Ukraińskich. W obszernem i rzeczowem przemówieniu poruszył on wszystkie niedomagania stosunków kresowych i domagał się zaspokojenia słusznych żądań ludności Na tym gruncie rzetelnej pracy dla dobra ludności ukraińskiej dojdzie się napewno do korzystnych dla tej ludności wyników tej pracy.

Po poważnem przemówieniu pos. Matakiewicza, przewodniczącego Klubu Katolicko - Ludowego, rozweselał Izbę krewki pos. Okoń, a wreszcie odczytał gromiące dogorywającą w konwulsjach burżuazię, orędzie komunistyczne pos. Łańcucki.

Na tem rozprawę ogólną zakończono i przystąpiono do szczegółowej.

W czasie posiedzenia p. Prezes Rady Ministrów zawiadomił p. Marszałka, iż nie może przemawiać na tem posiedzeniu, natomiast zabierze głos na przyszłem posiedzeniu.

Trzeci biskup polski w Ameryce.

Z Rzymu nadeszła wiadomość, że papież Pius XI zamianował prałata ks. Józefa C. Plagensa, proboszcza parafji Najśl. Serca Najśw. P. Marji w Detroit tytularnym biskupem w Radjopolis, a jednocześnie biskupem-sufraganem w diecezji detroickiej, najstarszej djecezji w Stanach Zjednoczonych. Jest to trzeci z rzędu biskup pochodzenia polskiego w Stanach Zjednoczonych, z których drugi ś. p. Kozłowski umarł kilka lat temu w Milwaukee, a pierwszy ks. biskup Paweł Rhode pełnił przez jakiś czas obowiązki biskupa sufragana w archidjecezji chicagoskiej a obecnie zawiaduje diecezją samodzielną w Green Bay. Wisconsin.

Biskup Plagens, syn wychodźców polskich z Poznańskiego, urodził się w r. 1880 w Poznaniu, a przybył do Ameryki licząc zaledwie lat cztery. Tu też wychował się i wykształcił, a nader szybko postępował w karjerze kościelnej. Rok temu zamianowany został prałatem, a dziś spotyka go nowe i wielkie odznaczenie z rąk Ojca św.

Polacy - katolicy nie tylko w djecezji detroickiej, ale w całych Stanach Zjednoczonych, przywitali fakt nominacji trzeciego z rzędu biskupa-polaka jako jeden z dowodów troski Stolicy Apostolskisj o dobro wiernych pochodzenia polskiego w Stanach Zjednoczonych.

Odezwa.

Wśród pożogi wojny światowej, wśród huku dział, kiedy nieubłagana śmierć codziennie gasiła dokoła nas setki tysięcy istnień ludzkich, kiedy serca nasze zobojętniały na odgłos dzwonów pogrzebowych—nadeszła do kraju żałobna wieść o śmierci Henryka Sienkiewicza.

To też wieść ta—powiedzmy szczerze— nie odbiła się w duszy Narodu Polskiego z należytą mocą, nie targnęła sercem naszem z dość głębokiem żalem, nie obudziła myśli naszej pełnej świadomości o poniesionej stracie.

I stało się, że Ten, który ziemię ojczystą nadewszystko umiłował, który miłość tradycji ojczystej w sercu paru pokoleń niecił, który rozpromieniał dusze niezrównanemi wzorami odwagi i poświęcenia, który nas rozproszonych w jedną bryłę narodową skupiał, ducha narodowego niestrudzenie krzepił, wobec powszechnego o nas zapomnienia sławę imienia polskiego po całej kuli ziemskiej szerzył, a blaskiem genjuszu swojego kładł podwaliny pod dzisiejszą wolną zjednoczoną Ojczyznę, ten Hetman Narodu dotąd na obcej spoczywa ziemi. Zwłoki Jego czasowo przygarnął kościół w Vevey w przyjaznej nam Szwajcarji.

Ale czas już wielki, aby Sienkiewicz spoczywał między nami, w stolicy Rzeczypospolitej, w Warszawie, gdzie większość żywota swego spędził, gdzie tworzył swoje arcydzieła.

Jest to potrzeba serca naszego, sprawa naszego honoru narodowego.

Jako odczucie tej potrzeby powstał w stolicy Główny Komitet pod protektoratem Prezydenta Rzeczypospolitej i sprawę ujął w swoje ręce.

Złożymy Sienkiewicza w prastarej Katedrze Warszawskiej, w świątyni, gdzie ojcowie nasi zanosili dziękczynne modły za wielki akt Konstytucji 3-go maja.

Wierzymy, że duch Sienkiewicza zespoli serca i myśli polskie w jeden wspaniały akord zgody i miłości braterskiej.

Wierzymy, że na wezwanie niniejsze, gdzie tylko rozbrzmiewają dźwięki mowy polskiej, wszędzie powstaną Komitety miejscowe, przez które uczcimy pamięć czynów i zasług wielkiego Polaka, a u trumny Jego zgromadzą się w dniu żałobnej uroczystości przedstawiciele wszystkich warstw Narodu, albowiem wszyscy mamy względem Sienkiewicza wielki dług do spłacenia.

Warszawa w maju 1924 r.

GŁÓWNY KOMITET
sprowadzenia zwłok Henryka Sienkiewicza.

Przewodniczący: Marszałek Senatu, Wojciech Trąmpczyński. Członkowie: Marszałek Sejmu Maciej Rataj, Prezes Rady Ministrów Władysław Grabski, Minister Spraw Zagranicznych Maurycy Zamoyski, Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Bolesław Miklaszewski, Kardynał Arcybiskup Ks. Aleksander Kakowski, Prezes Akademji Umiejętności Kazimierz Morawski, Prezes Rady Miejskiej Ignacy Baliński, prezydent miasta Władysław Jabłoński, Henryk Barylski, Stefan Benzef, Kazimierz Fudakowski, Władysław Kiślański, Jan Kochanowski, Włodzimierz Kozubski, Stanisław Libicki, Jan Modzelewski, Władysław Reymont, Antoni Ponikowski, Antoni Rząd, Julian Adolf Święcicki, Antoni Wieniawski, Michał Woroniecki, Stefan Żeromski.

Dzisiejszy numer zawiera:

Przepisy dla przygodnych spółpracowników gazet.

1. Pisać na wązkich paskach i tylko na jednej stronie papieru.

2. Nie gorączkować się, lecz, napisawszy artykuł, dać mu odleżeć się przynajmniej 9 godzin (Horacjusz żądał dla książek lat dziewięciu: »nonum prematur post annum!«). Poczem zabrać się do opracowania go po raz wtóry, starając się robotę poprzednią streścić, wzmocnić, uporządkować, wygładzić.

3. Nie pisać hieroglifami, do których odcyfrowywania potrzebaby Champollionów. Na to pozwolić sobie mogą tylko pisarze zawodowi, i to nie bylejacy, którzy miewają specjalnych składaczów, co przeniknęli tajemnice ich pisma. W przeciwnym razie, hieroglify są grzechem wołającym o pomstę do redakcji, która rozporządza piekłem w postaci kosza.

4. Nie pisać tasiemcowato, jednym, nieprzerwanym ciągiem, wiersz za wierszem; lecz, od czasu do czasu, w miejscach odpowiednich, dyktowanych przez poczucie logiczne, pisać od nowego wiersza, czyli robić akapity.

5. Pisać zdaniami prostemi, niezłożonemi. Okresy długie, a wyraziste, przejrzyste, to rzecz piękna; wymaga ona wszakże mistrzostwa, do którego dochodzi się wieloletnią praktyką pisarską. Lepiej nie kusić się o nie, niżeli budować je à la Bądkowo (nr. 128). Od takich tasiemców czytelnik dostaje mdłości i, niestrawione, wyrzuca.

6. Lokucje dialogowe pisać bezwarunkowo od nowego wiersza i odznaczać je kreskami.

7. Natomiast nie kreskować, gdzie potrzebne przecinki.

8. Nie oddzielać przecinkiem podmiotu od orzeczenia, tembardziej z dodatkiem jeszcze kreski. Np.: »... że to samookreślenie, — nie będzie skierowane przeciwko Państwu Polskiemu«. Albo: zniszczona wojną Polska, dzwiga się z ruin. Takie oddzielanie jest grzechem przeciw naturze i znamionuje sentymentalizm niewieści. Trzeba zaś pamiętać, że, jak powiada dowcipnie przyjaciel mój, X. Dr. Michał Rutkowski, naród polski jest wprawdzie rodzaju żeńskiego, lecz język polski jest rodzaju męskiego.

9. Przenigdy nie pisać: lepiej, prędzej, więcej etc., *jak*, albowiem to

Bracie Polaku, pamiętaj o obronie własnej. Wróg czyha uzbrojony w aeroplany i gazy trujące. Obudź się i Ty i pomyśl o obronie Ojczyzny własnej przez popieranie *Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej Państwa.* Ofiary składaj na Konto Nr. 60179 — Bank Kujawski, Włocławek.

jest gorsze, brzydsze, pospolitsze, niż nasi jakowcy zdolni są sobie wyobrazić.

10. Dobrzy pisarze nie piszą: prawie że, tylko że, a poprostu: prawie, tylko.

11. Ohydą jest pisać: jakby nie było, jakiby nie był, i t. p. Za to pięknie: jakkolwiek byłoby, jakikolwiek byłby.

12. Zbrodnią jest wątpić w cokolwiek, a cnotą jest wątpić o czemkolwiek.

13. Nie pisać, broń Boże: idąc ulicą, zginęła mi chusteczka, albowiem, jako żywo, żadna chusteczka nie ma nóg i przeto chodzić nie może.

14. Jak ognia, unikać biernika po przeczeniu. Znany niegdyś na bruku płockim polonista, ś. p. Ludomir Szczerbowicz, który stale nosił termometr, zawieszony na guziku paltota, nazwał to accusativus tromtadraticus. Aby go tem skuteczniej obrzydzić, nazywam go judaico-tromtadraticus, albowiem trąci on żydowszczyzną zdaleka. Np.: czy pan profesor nie ma większe zmartwienie? To też kręci w nosie polskim cebulkowaty zapaszek, zalatujący od zdań takich: »komisja nie uznała za właściwe odroczyć decyzję«; »słuszne głosy pp. radnych prezydjum Rady nie wzięło pod uwagę«.

15. Nie po polsku jest pisać: »zdadrzenie miało miejsce« (avait lieu); po polsku będzie: zdarzenie zaszło, nastąpiło, stało się.

16. Nie pisze się: na skutek, za wyjątkiem, za pomocą, lecz: wskutek, z wyjątkiem, z pomocą.

17. Przewrotnością jest pisać: ze serca, ze sejmu, we Wiedniu, we wodzie, a za to: w wzruszeniu, z zdjęcia, z strawy, z szpitaia, etc. Jest to jedna z naleciałośsi, przywianych do nas z Mało- i Wielkopolski, od których należałoby raczej te dzielnice oczyścić.

18. Niewłaściwe umieszczenie przysłówka »tylko« wypacza myśl właściwą. Np.: Śląsk odtąd był połączony tylko z Polską przez swą zawisłość kościelną od Gniezna. Ależ właśnie wówczas, za Kazimierza Wielkiego, Śląsk został odłączony politycznie od Polski! Żeby to wyrazić, należało tylko umieścić »tylko« po »z Polską«.

Na razie niechaj będzie dość tych przepisów. Może jeszcze kiedy zbędzie mi chwilka do zabawki, to zdobędę się na drugą i dalsze serje podobnych. Albowiem snućby je można bez końca.

Gwoli zaokrągleniu podanych obecnie, uwaga ogólna: im »łatwiej« i prędzej rzecz została napisana, tem trudniej się ją czyta i... tem prędzej rzuca.

X. Charszewski.

Ze świata.

Książęcy dar.

Członek starodawnego, hiszpańskiego rodu arystokratycznego, margrabia della Vega de Inclan, właściciel znanych szeroko i poza granicami Hiszpanji zbiorów dzieł sztuki, zawiadomił rząd hiszpański, że składa muzeum to w darze narodowi hiszpańskiemu.

Zbiory te, zebrane w pałacu margrabiego, który to pałac przechodzi także na własność narodu, obejmują. między innemi, niemal wszystkie arcydzieła Goi i jego uczniów, tworzą więc jeden z najbogatszych i najkosztowniejszych zbiorów na świecie.

Dzięki książęcemu darowi margrabiego della Vega Madryt zyskuje trzecie muzeum publiczne sztuk pięknych, obok dwóch już istniejących, mianowicie słynnego muzeum Prado i Galerji obrazów nowoczesnych.

Nowe muzeum nosić będzie nazwę Muzeum sztuki romańskiej, a otwarcie go dla publiczności połączone będzie z uroczystem przekazaniem zbiorów państwu.

Sztuczka czy też fenomenalna wytrzymałość.

W znanym paryskim teatrze rozmaitości, Folies Bergéres, wywołuje sensację grupa, złożona z dwudziestu nurków, wykonywując pod wodą, w specjalnie zbudowanym basenie, bez jakichkolwiek przyrządów, dostarczających powietrza, różne ewolucje w przeciągu piętnastu minut.

Występy te przewyższają wszystko, co pod tym względem osiągnięto, żaden bowiem z nurków zawodowych nie zdołał dotychczas wytrzymać pod wodą, bez powietrza, dłużej niż kilka minut.

Słusznie więc zainteresowali się nimi członkowie paryskiej Akademji lekarskiej i zwrócili się do dyrekcji Folies Bergéręs z prośbą o urządzenie specjalnego występu nurków dla grona rzeczoznawców ze świata lekarskiego.

Dyrekcja teatru zgodziła się na to i w tych dniach odbyło się to jedyne w swoim rodzaju przedstawienie, po raz to pierwszy bowiem poważne ciało akademickie zasiadało w charakterze rzeczoznawców w teatrzyku rozmaitości.

Występ nurków powiódł się nadspodziewanie dobrze, ku zdumieniu bowiem ciała lekarskiego, śledzącego z chronometrami w rękach ich ewolucje, nurkowie wytrzymali nie piętnaście, lecz całych osiemnaście minut pod wodą!

Nurkowie zatem złożyli dowód wprost nieprawdopodobnej wytrzymałości organizmu. A może poważne ciało naukowe padło ofiarą tylko bardzo zręcznej sztuczki cyrkowej.

Nieszczęśliwy „Lenin".

Z Rygi donoszą znanej ajencji telegraficznej Reutera:

Sowieckie władze kolejowe w Odesie utworzyły specjalny pociąg kolejowy, który, ku uczczeniu pamięci przywódcy bolszewickiego, nazwano „Leninem" i ozdobiono na lokomotywie portretem Lenina.

Pociąg ten wyprawiono uroczyście z Odesy do Moskwy, gdzie władze bolszewickie postanowiły przyjąć go tak samo uroczyście.

„Lenin" jednak nie dojechał do miejsca przeznaczenia. Na sto pięćdziesiątej czwartej wiorście od Odesy wykoleił się fatalnie, przyprawiając o śmierć kilku, a o rany kilkudziesięciu podróżnych. Cztery wagony tego pociągu przewróciły się do góry kołami, kilka zaś innych uległo zdruzgotaniu, spadłszy z nasypu.

Prasa bolszewicka podała wprawdzie przed kilku dniami wiadomość o katastrofie kolejowej, pod stacją Razdielnaja, nie wspomniała jednak ani słowem o „Leninie". Podejrzewane jest, że „Lenin" padł ofiarą zamachu. Podobno stwierdzono, że szyny na miejscu katastrofy były rozśrubowane, w pobliżu zaś toru miano znaleźć narzędzia ślusarskie.

Samolot szybszy, niż gołąb pocztowy.

Dla sprawdzenia, jaką drogą można szybciej otrzymać wiadomości, urządzono w tych dniach ciekawą próbę pomiędzy Nowym Jorkiem a Waszyngtonem.

Oto, jednocześnie z wypuszczonemi z klatek 35 gołębiami pocztowemi, wzbił się w powietrze samolot wojskowy. Samolot ten przyleciał do Waszyngtonu w 3 godziny 30 minut, gdy tymczasem pierwszy gołąb doleciał do celu podróży dopiero po 6 godzinach i 10 minutach.

W ten sposób rozstrzygnięto sporną dotychczas kwestję szybkości lotu gołębia pocztowego.

MYSLI.

Wybrał J. K.

Dusza ludzka jest jak ptak: gdy wzbije się na pewną wysokość, nietylko nie może spocząć, ale musi tęgo skrzydłami pracować, aby się na niej utrzymać.

Henryk Sienkiewicz.

Burze w całej Polsce.

Wieczorem dnia 13 bm. przeszły w okolicach Warszawy burze połączone z obfitym deszczem. Z dalszych okolic kraju komunikują nam o znacznych zaburzeniach atmosferycznych. Utrudnione były połączenia telefoniczne z Małopolską, a komunikacja ze Lwowem przerwana. To samo z Wilnem, podobnie z Katowicami, czyli na całym obszarze Polski.

Napad bandytów na pociąg.

BERLIN 16.VI. (PAT.) P. R. »Vossische Zeitung« donosi z Nowego Jorku o napadzie bandytów na ekspress, idący z Chicago, w którym znajdowało się w gotówce 2 miljony dolarów, należących do »Federal-Rewervebank«. Rabusie zbiegli.

Klęska deszczów.

BUDAPESZT 16.VI. (PAT.) P.R. Ulewne deszcze w wielu częściach Węgier, a zwłaszcza w Węgrzech zachodnich, spowodowały ogromne szkody materjalne, przyczem nie odbyło się bez wypadków. Komunikacja telefoniczna z krajami zachodniej Europy uległa prawie całkowitemu zawieszeniu, telegraficzna zaś doznaje bardzo poważnych przeszkód.

STANISŁAW JANUSZ.

LUTER prezydentem Polski.

21)

Zdumiewa ten iżynierzyk, doprawdy — zachwycał się p. Kazimierz.

A nie mówiliśmy p. Kaziu! — triumfowała p. Marja. Ale niech pan mówi dalej, panie Willy.

Co krok, to smok, jak u was mówią, proszę państwa. Tak i z pomysłami »Ludeczki«. Np. na terenie religijnym. Jestem wprawdzie protestantem; ale szanując odrębność Katolicyzmu w Polsce, tylkobym przyklasnął pomysłowi autora na temat »Świątyni narodowej«.

Jakiż on?

Sejm polski uchwalił wznieść Świątynię narodową w Warszawie. Tadzio i Ludeczka chcą, żeby ona była najpiękniejszą Świątynią na całym świecie. A ponieważ czytali oboje, że do siedmiu cudów świata zaliczono Świątynię Salomona, więc projektują, żeby w Warszawie powtórzyć ten cud świata. Świątynię narodową wznieść według planów tamtej, co Królowała nad światem starożytnym. Pomijam wzgląd, jakiby to był atak wiary prawdziwej, wymierzony w serce żydowstwa, osiadłego najliczniej w Polsce. Słyszałem, że w tym roku Komitet budowy świątyni miał przystąpić do robót przedwstępnych. Kto wie, czy »Ludeczka« nie podszepnie im swego projektu — skutecznie.

Daj Boże. Mnie się to również podoba. Ale my »Lutrzy« nie mamy głosu w Katolickiej Polsce.

Któż panom broni zostać Katolikami? rzekła wesoło p. Marja.

Przekonania innego kraju, droga pani — odparł poważnie pastor.

Ale pan już zmęczony — mówiła, wyręczając go — Ja teraz dokończę treści »Ludeczki«. Pan przepomniał najpiękniejszą partję książki: »Odbudowa człowieka«. Ponieważ buduje i odbudowuje wszystko człowiek, zatem potrzeba, żeby on sam, jego dusza i ciało, były zbudowane, względnie odbudowane jaknajrzetelniej, jaknajwspanialej;. Jego umysł, jego serce mają się wznieść do możliwie najwyższej skali rozwoju i rozkwitu. Głupi, skarlały, wypaczony pod względem charakteru człowiek, zamiast być budowniczym, będzie zawalidrogą narodowym. Dziś takich moc, bezlik wszędzie. Należy więc odbudować człowieka według wzorów najwyższych z ziem. — »Wielcy Polacy« — i z nieba — »Królowa Polski«. Ale to są tak prześliczne, tak wprost cudowne rozdziały, że ani nawet nie próbuję ich streszczać.

Wspaniały jest ustęp, w którym autor wskazuje na prawdomówność Zawiszy Czarnego i Kościuszki. W życiu ich obu królowała prawda. Żaden z nich nigdy nie skalał ust kłamstwem. Jeśli Zawisza powiedział w Krakowie »tak« — to i w Paryżu i Madrycie znaczyło »tak«, nie inaczej, a jeśli Kościuszko rzekł »nie« to za oceanem w Waszyngtonie znaczyło również »nie«. Tadzio więc i Ludeczka postanawiają mieć również tylko takie ważne, wielkie słowa, jak Zawisza, jak Kościuszko. — Ale najmilszą dla mnie, jako Polki jest ostatnia rozmowa o »Królowej Polski". Płakałam ze szczęścia, czytając. A nasze dziewczynki! Wciąż chodzą z »Ludeczką«.

Nie godzę się na wszystko, co autor tam wypisał — mówił pastor— ale on istotnie umie brać czytelnika za serce. Mnie z punktu widzenia Ewangelji nawet razi ten rozdział. Polacy, entuzjaści z natury, wobec tej postaci Kobiecej, poważnej i szanownej bezsprzecznie, jako matki Chrystusa i wobec tej świętej Izraelitki, jednak mojem zdaniem przekroczyli miarę. Przecież ubóstwiać stworzenia nie można.

Ubóstwiać, panie Willi, to znaczy Bogiem czynić. Pomijając nonsens, bezmysł takiej imprezy, bo nigdy stworzenie Bogiem nie będzie, rzecz to w osobie mej Patronki i Królowej mego ludu nie ma zastosowania. Nikt z katolików nie ogłasza Jej za Boga.

A przecież sama nazwa mówi: »Matka Boska«.

Pani Marja popatrzyła bystro.

Panie Willy, rzekła, czy pan uważa Chrystusa tylko za człowieka?

Nie, ja sądzę i wierzę, że Chrystus jest Bogiem-Człowiekiem.

Zatem uznaje pan w Nim dwie natury. A któraż z tych natur nadaje Chrystusowi charakter Osoby, indywidualności historycznej?

Natura pierwszcrzędna w Nim— Boska.

Zatem i Matka Jego Osoby jest Matką Boga-Człowieka. Nie boginią, lecz Matką Boską. Jedyną pośród niewiast całej ludzkości i jako taką wielbi Ją aż do zachwytu Polska. Czyni Ją Królową swoich dziedzin, swego berła, swej Korony Panią. Ach, jak słodko jest sercu z Jej postacią! Dziewica i Matka! Zwiedzałam pewnego razu cmentarze, nasz i ewangelicki. Jakież obwiało mnie zimno, gdym na ten drugi weszła! Nie było na nim ani jednego posągu Marji. Jest w prawdzie Chrystus, ale On mi stokroć milszy, gdy Go oglądam w objęciach Matki. I jako kobieta mam śmiertelny wyrzut i urazę do protentantyzmu, że poniżył Kobietę w Najwyższej z Kobiet. I sądzę, że ten, kto cośkolwiek wzniosłego wykreśla z ludzkości, powinien albo swoją tezę, albo siebie z ludzkości wykreślić. d. c. n.

Co niesie dzień?

CZERWIEC 17 WTOREK

Dziś: Jolanta wd., Adlof b. w.

Jutro: M. B. Nieust. P. Marka i Marcelina.

Wschód słońca o g. 3.39
Zachód o g. 8.23
Wsch. księżyca o g. 8.32
Zachód o g. 4.8

Spostrzeżenia Stacji Meteorologicznej we Włocławku.

Czerwiec	godzina	ciśnienie powietrza w m/m 700+	temperatura w stopn. Celsjusza	zachmurzenie nieba 0—10	Kierunek i szybkość wiatru w mtr/sek.
9	21	56,0	17,8	10	W — 2
10	7	56,7	17,4	80	N — 2
10	13	56,1	82,8	30	W — 1

W dniu 9 czerwca najwyższa temperatura wynosiła 20,4 najniższa 13,4.

Czytelnia katolicka (vis-a-vis katedry) otwarta we wtorki i piątki od godz. 1—4-ej po południu.

Tow. Kraj. Oddz. Kujaw. Muzeum otwarte tylko w niedzielę od godz. 12—13 i pół.

Z giełdy d. 15. 6:

Dolar		5,21
Funt angielski		22,51
Frank szwajcarski	(100)	92,03
Frank francuski	(100)	27,88
Frank belgijski	(100)	24,00
Liry włoskie	(100)	22,70
Korony czeskie	(100)	15,31
Korony austrjackie	(100.000)	7,35

4% poż. premj. 0,48, 8% poż. złota 7,00 6% poż. serja II A. 0,70, 6% pożycz. dol. 2,25, 4½% listy zastawne Tow. Kredytowego Ziemskiego 15.16, 5% listy miejskie 10,25, 4½% listy miejskie 10,85, wart. 1 gr. czyst. złot. 3 zł. 41,77 gr.

Procesja w dzień Bożego Ciała wyruszy z Bazyliki Katedralnej po sumie. Nabożeństwo rozpocznie się o g. 10,45 min., a potem procesja o g. 11,30 min. posunie się ulicami: Cyganką, 3-go Maja, Przedmiejską i Brzeską. Uprasza się bractwa, cechy, instytucje, korporacje, wojsko i szkoły o przyczynienie się do uświetnienia procesji. ZARZĄD BAZYLIKI.

Osobiste. Dnia 14 b. m. bawił w mieście naszem J. E. Ks. Ignacy Dubowski—biskup diecezji Łucko—Żytomierskiej. Dostojny gość zwiedził katedrę, seminarjum oraz budowę się dziby Biskupiej. O godz. 3-ej po poł. wyjechał do Warszawy.

Odczyt. We wtorek dn. 17 czerwca o godz. 5-ej po południu w sali „Polonja" będzie wygłoszony odczyt o Bałtyku, urządzony staraniem uczniów gimnazjum im. Długosza we Włocławku. Dochód przeznaczony na pomoce naukowe.

Z gimnazjum im. Długosza. W środę rano, dnia 18 b. m. wszyscy uczniowie wraz z profesorami wyruszą na całodniową wycieczkę do Brzezia. W czwartek, w uroczystość Bożego Ciała, całe gimnazjum weźmie udział w procesji z Najśw. Sakramentem. W piątek popołudniu odbędzie się w katedrze doroczna spowiedź przedwakacyjna dla uczniów, a nazajutrz, w sobotę rano Komunja św.

Ogólne zebranie członków Stow. Właścicieli Nieruchomości m. Włocławka odbędzie się w środę dn. 18 czerwca r. b. o godz. 5 p. p. w sali T-wa Krajoznawczego Kaliska № 1.

Wystawa Lotnicza z Warszawy. Wystawa będzie otwarta 15, 16, 17, 18 i 19 czerwca od godz. 10 rano do 7 w. Ceny wejścia 50 groszy, grupy uczącej się młodzieży 25 groszy od osoby.

Włocławski Komitet L.O.P. i P.P.

Egzaminy wstępne dla wszystkich klas gimnazjum męskiego imienia J. Długosza we Włocławku rozpoczną się w dniu 23 czerwca r. b. o g. 8 sposobem lekcyjnym i trwać będą do dnia 28 czerwca b. r. włącznie. Podania o dopuszczenia do egzaminów z załączaniem metryki i świadectwa o szczepieniu ospy należy składać niezwłocznie w kancelarji Gimnazjum codziennie od godziny 8 rano do pierwszej w południe.

Wycieczka Krajoznawcza nad Polskie morze. W d. 5, 6 i 7 Lipca r. b. Kujawski Od. P. Tow. Krajoznawczego urządza dla swych członków i wprowadzonych gości 3 dniową wycieczkę nad morze do Gdyni, Orłoma, Pucka, na Hel do Soppot i Gdańska. Wyjazd, nastąpi pociągiem o 12-ej w nocy z 4 na 5 lipca, powrót w nocy z 7 na 8 lipca. Koszt przejazdu tam i z powrotem dla Członków Tow. Krajoznawczego około 25 zł., dla gości 30 zł.. Wycieczka dojdzie do skutku o ile do 21 b. czerwca zapisze się i wpłaci od osoby po 10 zł. zaliczki co najmniej 20 osób.

Zapisy przyjmują się w sklepie W-go Prz. Kowalewskiego (przy ul. 3-go Maja).

Udział w wycieczce przyjąć mogą tylko osoby posiadające Dowód Osobisty. Wycieczkę prowadzić będą Inż. Olszakowski i p. Sz. Rajca.

W celu dalszego poparcia zbiórki tygodnia biednego dziecka szkoły powszechnej, dane będą dwa przedstawienia w teatrze Nowości w dniu 17 i 18 czerwca b. r. przez dzieci szkół powszechnych № 8 i 18.

W dniu 17 czerwca o godz. 4-ej po poł. szkoła № 18 da przedstawienie z następującym programem:

1) Chór. „Do gwiazdy" „Wschód słońca" „Pieśń górala". 2) „Biedne dzieci" obrazek sceniczny H. Mrozowickiej. 3) Taniec w stylowych kostjumach wykonają ucz. oddz. I. 4) Komedyjka w jadnym akcie pod tytułem „Zamieńmy się" napisany przez Helenę Mrozowicką. 5) Gimnastyka i 1) Rytmiczne ćwiczenie 8 taktowe 2) Piramida.

W dniu 18 czerwca o godz. 4 tej po poł. dzieci ze szkoły № 8 odegrają w I części: Obrazek sceniczny w dwu odsłonach pod tytułem „Wicek niecnota" napisany przez Marję Rentównę. Rzecz dzieje się we wsi Stachy ziemi Wileńskiej: akt I: W chacie Małgorzaty, akt II: W szkole, część II: Chór „Zachęta do pracy" „Wyleć Orlę", część III: Obrazek sceniczny w jednej odsłonie pod tytułem „W olkuskiej ziemi" napisany przez Bolesławicza. Rzecz dzieje się w podziemiach Olkuskich. Występują: Duch skalny. Przybysz. Oświata. Dziewczynka i 10 krasnoludków.

Bilety dla młodzieży i dorosłych 1 złoty, dla dzieci szkolnych i młodzieży wszystkich szkół po 20 groszy.

Bilety do nabycia w kasie teatru Nowości w dzień przedstawień.

Źródła Siarczane ›Wieniec‹ Kąpiele siarczane są czynne od 1-go czerwca. Urządzone są bardzo ładnie, czysto i wygodnie. To też wiele osób szczególnie bliżej mieszkających przyjeżdża prawie co dzień do kąpieli przeważnie swemi końmi. Prócz tego jednak Zarząd źródeł zamówił konie u p. Migęcia na godziny 6, 7, 8 i 9 rano, a po poł. 4, 5 i 6, dla komunikacji osób nie mogących jeździć swemi końmi. Tak wygodny sposób komunikacji powinien zachęcić wiele osób, które pragną nabrać sił i zdrowia. Zapisy przyjmuje Zarząd, Nowy Rynek Nr. 20. Katepecha.

Zebranie Sodalicji. W ubiegły piątek o godz. 8-ej wieczorem w lokalu gimn. im. Długosza odbyło się ostatnie przed-wakacjami ogólne zebranie Sodalicji Królowej Korony Polskiej; na którem ks. moderator insp. Piotr Zwierz wygłosił pogadankę „O zachowaniu życia". Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja. Następne ogólne zebranie Sodalicji odbędzie się w dniu piątek września r. b.

Zakończenie roku szkolnego w trzech żeńskich szkołach średnich odbyło się w tych dniach nadzwyczaj uroczyście.

W sobotę, dnia 14 b. m. o godz. 8-ej rano ks. prefekt A. Bogdański odprawił w Bazylice katedralnej nabożeństwo, na którem obecne było ›in corpore‹ Gimnazjum państwowe żeńskie. Podczas Mszy św. 20 uczennic w bieli przystąpiło poraz pierwszy do Stołu Pańskiego, przyczem czcigodny celebrans wygłosił piękną mowę okolicznościową. Na chórze podniosłe pienia wykonały uczenice gimnazjum pod batutą prof. Bojakowskiego. Wieczorem o godz. 6 w lokalu Gimnazjum przy ul. Brzeskiej odbyło się rozdanie cenzur.

Tegoż dnia o godz. 9 rano uroczyste nabożeństwo z racji zakończenia roku szkolnego w gimnazjum p. Aspisówny odprawił w katedrze ks. prof. Wasilkowski. Podczas Mszy św. śpiewał chór gimnazjalny.

W niedzielę, dnia 15 b. m. odbyło się zakończenie roku szkolnego w 8-klasowem gimnazjum humanistycznem p. J. Steinbokówny. Uroczyste nabożeństwo w kościołku św. Witalisa odprawił o godz. 9 rano Najd. Pasterz, J. E. Ks. Biskup Dr. Zdzitowiecki, który następnie w podniosłych słowach przemówił do młodzieży, personelu nauczycielskiego i rodziców. Po nabożeństwie o godz. 11 ej rano w pięknie przybranej sali aktowej gimnazjum odbyło się rozdanie matur, nagród i pochwał. Przemawiali: p. przełożona Steinbokówna, żegnając serdecznie 12 maturzystek i udzielając im rad i wskazówek na dalszą drogę życia, J. E. Ks. Biskup Zdzitowiecki, kreśląc w pięknych słowach ideał niewiasty Polki i katoliczki, maturzystka p. Gąsiewska odpowiedziała w imieniu koleżanek, opuszczających gimnazjum i p. Gąsiewska, która w imieniu rodziców złożyła gorące podziękowanie p. przełożonej za oddanie się jéj całą duszą katolickiemu wychowaniu młodzieży żeńskiej. Podczas uroczystości śpiewał harmonijnie chór pod batutą prof. Bojakowskiego. Po rozdaniu matur i nagród zebrani licznie goście zwiedzili gustownie urządzoną wystawę prac i robót ręcznych uczenic.

O godz. 9 wieczorem odbył się w gimnazjum doroczny ›bal maturystek‹. Ożywiona zabawa przeciągnęła się do rana.

Bilon srebrny. Komisja Skarbu Narodowego posiada srebra w sztabach, przedmiotach i monetach zagranicznych około 100 tonn, które niebawem będą przewiezione do mennic zagranicznych, które bić mają monety srebne po 1 i 2 złote.

Przekazy do Francji i z Francji do Polski. Minister przemysłu i handlu wydał rozporządzenie, według którego najwyższa kwota przekazu z Polski do Francji nie może przekraczać kwoty 250 zł., zaś z Francji do Polski — 1000 fr, francuskich.

Walne roczne zebranie Włocławskiego Towarzystwa Wspomagania Biednych odbyło się w drugim terminie w dniu dn. 14 czerwca rb. w obecności 30 osób. Ze względu na obfity materjał, dotyczący całego szeregu spraw, związanych z działalnością Towarzystwa w celu zainteresowania społeczeństwa niezwykle pożyteczną instytucją, w najbliższych numerach Słowa Kujawskiego szczegółowe sprawozdanie z przebiegu obrad i dotychczasowej działalności Towarzystwa.

Z Ogólnego Zebrania Chrześcijańskiego Tow. Rzemieśln. i przem. polsk. we Włocławku. W niedzielę dn. 15 czerwca b. r. odbyło się walne Zebranie członków Tow. w obecności około 100 osób. Otworzył godzinnym obradom przewodniczący prezes Tow. p. St. Mirewicz. Po załatwieniu szeregu spraw natury wewnętrznej Tow. zebrani wysłuchali sprawozdania z wszechpolskiego zjazdu Rzemieślniczego w Warszawie w wolnych wnioskach poruszając sprawę kryzysu jaki przechodzi obecnie rzemiosło polskie wskutek zastoju na rynku, jak również omijanie przez społeczeństwo polskie rzemieślnika polskiego. Na ten temat wywiązała się dłuższa, ożywiona dyskusja, w której m. innemi jeden z członków poruszył sprawę odbudowy pałacu biskupiego we Włocławku, nadmieniając, że część robót przy odbudowie wykonywują żydzi. Po wypowiedzeniu się w tej materji jeszcze kilku członków zebrani postanowili wyrazić swoje zdziwienie, że komitet budowy pałacu biskupiego powierzył część robót żydom i polecono Zarządowi Tow. gorąco zająć się tą sprawą.

Stan zdrowotny. Za czas od 23 do 29 marca r. b. stwierdzono w powiecie Włocławskim następujące przypadki chorób zakaźnych:

We Włocławku: 1 przypadek duru brzusznego, 3 przypadki płonicy, 1 przypadek krztusca.

Zazamcze gm. Łęg: 1 przypadek duru brzusznego.

TELEGRAMY.

Sprawy polsko-gdańskie.

GDAŃSK 16.VI. (Aj. Wsch.) — ›Kurjer Gdański‹, omawiając katastrofalny stan finansowy wolnego miasta, pisze, między innemi: Nad Gdańskiem zawisło widmo kompletnego bankructwa i tak też należy tłumaczyć sobie skreślenie z genewskiego porządku dziennego prawie wszystkich spornych kwestji polsko-gdańskich. Tutejsza prasa niemiecka, inspirowana przez senat, twierdzi wprawdzie, że Polska parła w kierunku porozumienia się z Gdańskiem. Zaznaczyć jednak należy, że sprawa —jak nas informują z kół, zbliżonych do senatu—ma się zupełnie odwrotnie. Cóżby mogło skłonić Gdańsk do ustępstw, gdyby perspektywy na obecną sesję genewską przedstawiały się dla Gdańska pomyślnie. Sprawa ma tło bardzo poważne dla wolnego miasta, gdyż chodzi o przezwyciężenie trudności gospodarczych, które bez pomocy Polski przezwyciężyć się nie dadzą.

Echa zamordowania posła.

RZYM 16-go czerwca Pat. P. R. Dzienniki wskazują toskańskiego faszystę Dumini'ego, jako głównego sprawcę zamordowania Matteottiego, a jako przyczynę zamachu podają, że Matteotti posiadał papiery kompromitujące wielu wysokich urzędników państwowych.

Sprawa budowy portu amunicyjnego.

GDAŃSK 16.VI. (A. W.) Na dzisiejszem posiedzeniu komisji głównej sejmu gdańskiego sanator finansów, Volkman, składał sprawozdanie ze sprawy budowy portu amunicyjnego na Westerplatte. Volkmann oświadczył, iż w myśl decyzji rady Ligi narodów port, który ma być wybudować rada portu, koszta zaś poniosą Polska i Gdańsk po połowie. Koszta te przypuszczalnie wyniosą około 6 miljonów

guldenów. Volkmann jednak obawia się, że koszta te mogą się znacznie podnieść. Imieniem senatu Volkmann oświadczył, iż senat gdański podporządkowuje się całkowicie decyzji rady Ligi, aczkolwiek z ciężkiem sercem i otwiera kredyt dla rady portu w wysokości 3 miljonów guldenów. Komisja główna oświadczenie to przyjęła do wiadomości bez dyskusji.

Katastrofa kolejowa.

BERLIN 16.VI. (PAT.) Onegdaj o godz. 8 i pół zrana zderzył się pociąg osobowy, idący z Magdeburga, przed dworcem Poczdamskim z przepełnionym pociągiem kolei podmiejskiej, środkowe wagony pociągu podmiejskiego spiętrzyły się, a część ich przewróciła się. Jest bardzo wielu rannych. Bliższych szczegółów o katastrofie brak.

BERLIN 16.VI. (PAT.) P. R. Na dworcu Poczdamskim w Berlinie zdarzyła się katastrofa kolejowa, wskutek której zabitych i rannych zostało wiele osób. Straty bardzo znaczne.

REDAKTOR: KS. JAN KOBIERSKI — CZCIONKAMI DRUKARNI DIECEZJALNEJ — WYDAWNICTWO KSIĘGARNI POWSZECHNEJ.